



Diecezjalne spotkanie sióstr zakonnych

Bądźcie czytelną Ewangelią

tekst

JULIA MARKOWSKA

redaktor wydania

Licealiści z Zespołu Szkół nr 2 w Koszalinie przez tydzień poznawali Jana Pawła II, człowieka, który zmienił życie bardzo wielu ludzi. – Kiedy słucham o Papieżu, który żartuje i pływa kajakiem, wtedy staje mi się on o wiele bliższy i rozumiem, dlaczego tak dobrze dogadywał się z młodymi ludźmi – mówi Krzysztof, licealista. Dzięki Tygodniowi Papieskiemu uczniowie mogli poznać opowieści tych, którzy mieli szansę spotkać się i rozmawiać z Papieżem. Skorzystali z niej bardzo skwapliwie (s. VI-VII).

Zakonnice służą ludziom w imię największej i najważniejszej Bożej miłości. By robić to coraz lepiej, **muszą dbać o swój rozwój duchowy.**

Spotykając się w takim gronie umacniamy swoją wiarę. Dzięki wspólnej duchowej formacji jestem wzmocniona w wierności naszemu charyzmatowi – mówi siostra Dolorosa z Białogardu. – Na co dzień służę chorym, czasem są sytuacje trudne, pojawiają się różne emocje. Jednak dzięki wierze i miłości do Jezusa wiem, że jestem na właściwym miejscu.

Podczas Eucharystii poprzedzonej adoracją Najświętszego Sakramentu biskup E. Dajczak podkreślił, iż życie sióstr powinno być czytelną Ewangelią. – Nie zamkniętą w mierności życia, lecz żyjącą ideałami.



W spotkaniu uczestniczyło ponad czterdzieści sióstr

Konferencję poprowadził o. Roman Rusek OFM Cap, ojciec duchowny Wyższego Seminarium Duchownego. – W czasie spotkania siostry mówiły o swoich problemach i radościach – wyjaśnia o. Roman Rusek. – Wiele sióstr, które katechizują, opowiadało o trudności pracy z dziećmi, które są bardzo zagubione. W naszej diecezji w 24

zgrupowaniach jest 279 sióstr zakonnych. Na co dzień pracują w wielu zawodach. Są katechetkami, zakrystiankami, kancelistkami, opiekują się chorymi. Prowadzą internat, domy rekolekcyjne, świetlice środowiskowe, domy opieki. Swoją pracą wspierają także kurie biskupią i sanktuarium.

Julia Markowska

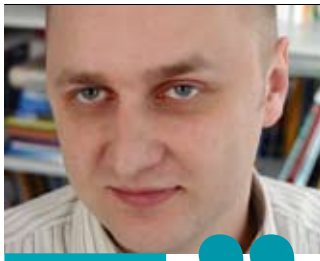
Taaaka ryba!



KOŁOBRZEG. Okaz złowiony przez Marcina Jasińskiego mierzy 110 cm i waży 21 kg

To największa ryba, jaką udało mi się złowić do tej pory. Złowiłem ją w Bałtyku, a walczyłem z nią prawie 20 minut – mówi niezwykle dumny Marcin Jasiński. Mieszkaniec Świdwina jest zapalonym wędkarzem morskim. Na wyprawy w poszukiwaniu dorsza wypływa już od czterech lat. – Tej pięknej przestrzeni i emocji nie da się niczym zastąpić – zapewnia. Pokonany olbrzym miał 110 centymetrów długości i ważył 21 kilogramów. – Z takiej potężnej sztuki wybraliśmy z żoną co lepsze kąski i przerobiliśmy je na kotlety mielone – śmieje się Marcin Jasiński. W Kołobrzegu turystyka wędkarska rozwija się coraz prężniej. W całonocnych wyprawach na pełnym morzu uczestniczą zapaleńcy z całej Polski.

jm



JULIA MARKOWSKA

Rafał Nagórski:

– Fundusze unijne wbrew pozorom nie są dla wszystkich. Właściciel firmy, zanim złoży wniosek, musi nie tylko dokładnie zaplanować każdy, nawet najmniejszy wydatek, ale również powinien sprawdzić, czy „trafia” w wytyczne, stworzone przez oceniających wnioski. Powinien zdawać sobie sprawę, że staje do konkursu, w którym rywalizuje z innymi firmami. To właśnie dlatego nikt nie może mieć pewności, że dostanie, lub nie dostanie wsparcia, dopóki nie podda pod ocenę swojego pomysłu. Konkurencja jest bardzo duża, lecz dzięki temu fundusze trafiają faktycznie do najlepszych.

Podczas szkolenia dla przedsiębiorców, Koszalin, 10 kwietnia 2008 r.

W skrócie

Będą Msze trydenckie

DIECEZJA. Bp Edward Dajczak przychylił się do prośby zwolenników liturgii sprawowanej w nadzwyczajnej formie rytu. Najprawdopodobniej jeszcze przed wakacjami w kościele pomocniczym pw. św. Józefa przy katedrze koszalińskiej będzie można uczestniczyć w Mszy św. według przedśoborowej liturgii. – Nie wiadomo, czy zdamy przed wakacjami, bo wymaga to jeszcze pewnych przygotowań – zastrzega ks. Jacek Lewiński, któremu powierzono odpowiedzialność za koordynację przygotowań.

Radzili opiekunowie szkolnych kół Caritas

KOŁOBRZEG. Opiekunowie szkolnych kół Caritas diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej spotkali się w Ośrodku Charytatywnym pw. Aniołów Stróżów. W spotkaniu uczestniczyło 21 opiekunów SKC z Koszalina, Darłowa, Kołobrzegu, Słupska, Sławna, Gościna, Miastka, Piły, Złocieńca, Sławoborza, Drawskiego Pomorskiego, Bruskowa Wielkiego, Bińcza, Bonina, Dźwirzyna, Grzmiącej. Trzydniowa narada rozpoczęła się szkoleniem, które poprowadził ks. Rafał Stasiejko, diecezjalny opiekun SKC. Omówiono także sytuację i pracę SKC w poszczególnych szkołach. W sobotę opiekunowie opracowywali „Strategię rozwoju SKC w naszej diecezji na lata 2008–2012”. W poszczególnych grupach omawiano temat wolontariatu chrześcijańskiego, słabych i mocnych stron działa-



ARCHIWUM CARITAS

Szkolne koła Caritas dają możliwość młodym ludziom nauczyć się wrażliwości i otwartości na drugiego człowieka. Dla ich opiekunów jest to ogromna odpowiedzialność

nia SKC oraz możliwości rozwoju. Zjazd był również okazją do spotkania z bp. Edwardem Dajczakiem, który zaakceptował i uznał za zasadny cel projektu, jakim jest uwrażliwianie dzieci i młodzieży na ludzi starszych i chorych w lokalnych środowiskach. Opiekunowie ustalili

także priorytety na najbliższy rok działalności. Wśród nich znalazło się między innymi wspieranie budowy hospicjum Caritas diecezji poprzez udział w ogólnopolskiej akcji „Pola Nadziei” i indywidualną pomoc osobom starszym i schorowanym.

Peregrynacja różańca

DRAWSKO POMORSKIE. Od listopada 2007 r. w parafii Zmartwychwstania PNJCh w Drawsku Pomorskim dzięki inicjatywie opiekuna Żywego Różańca ks. Igora Mackiwa trwa peregrynacja różańca papieskiego, który został ofiarowany przez nuncjusza apostolskiego naszemu diecezjalnemu sanktuarium w Skrzatuszu. Różaniec od Jana Pawła II, który jest dzisiaj dla nas relikwią, odwiedził już ponad

500 rodzin. Dzięki temu nawiedzeniu wiele rodzin spotyka się wieczorami w swoich domach na wspólnej modlitwie różańcowej. Namacalnym owocem tej peregrynacji są 24 osoby, które włączyły się do wspólnoty Żywego Różańca. Powstała kolejna nowa róża różańcowa, a do róży małżeńskiej dołączyły dwie nowe pary. Przyjęcie do wspólnoty tychże osób nastąpiło w niedzielę, podczas uroczystej Mszy św.

Gehenna 5-latki

MANOWO. Małżonkowie 34-letnia Elżbieta S. i 37-letni Roman S., rodzice zastępczy, znęcali się nad dzieckiem. Cierpienia dziewczynki przerwał anonimowy mieszkaniec wsi, który zadzwonił do pracownika Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej i poinformował o swoich podejrzeniach. Ciężko pobita Roksana wylądowała w szpitalu. Rodzicie w trakcie zatrzymania byli pijani. Gdy wytrzeźwiali, swoje zachowanie tłumaczyli tym, że dziewczynka była nieposłuszna, moczyła się i dlatego trzeba było ją karać. Oboje nie kryli, że rodzinę zastępczą prowadzą dla zysku. Pod swoją opieką mieli także dwóch braci dziewczynki, którzy również byli bici. Oprawcy trafili na trzy miesiące do aresztu. Oboje przyznali się do winy.



KS. IGOR MACKIWA

Papieski różaniec przyczynił się do ożywienia drawskiej wspólnoty. Namacalnym tego dowodem jest ponad dwadzieścia osób, które do niej dołączyły

Słupski Salos na mistrzostwach świata

Nastawione na sukces

Dziewczyny z sekcji koszykówki słupskiego Salosu po raz kolejny **jadą na mistrzostwa świata**. Na zawodach organizacji salezjańskich reprezentować będą nie tylko barwy swojego klubu, ale całą Polskę.

Dla dziewcząt będzie to już drugi wyjazd na tę prestiżową imprezę. W Duisburgu słupszczanki wywalczyły wice mistrzostwo świata.

Podwójna motywacja

Zeszłoroczne XVIII Światowe Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej odbywające się w niemieckim Duisburgu zgromadziły ponad 1500 młodych sportowców całej Europy oraz z Palestyny. Wystąpiło trzynastu reprezentacji narodowych. – Zgodnie z regulaminem dwie pierwsze drużyny z danego kraju mają prawo reprezentować swój kraj w mistrzostwach świata. Myśmy w mistrzostwach Polski zdobyli brązowe medale. Natomiast ze względu na to, że w ubiegłym roku mieliśmy na swoim koncie srebro mistrzostw świata organizacji salezjańskich, Salos Rzeczypospolitej Polskiej wyraził zgodę, abyśmy również pojechali na mistrzostwa w tym roku – wyjaśnia Bogdan Barcikowski, prezes SL Salos w Słupsku. – To był nasz pierwszy kontakt z międzynarodową koszykówką, w dodatku zakończył się tak poważnym sukcesem. W tym roku nasze podopieczne będą więc podwójnie zmotywowane.

Wygramy!

Na dwa tygodnie przed wyjazdem do Lublany, gdzie w tym roku od 26 kwietnia do 1 maja rozgrywane będą igrzyska, młode koszykarki złożyły sportowe ślubowanie. W ceremonii, która miała miejsce w starostwie powiatowym w Słupsku, uczestniczyli przedstawiciele władz miejskich i powiatowych, duchowni związani z Salezjańską Organizacją Sportową, rodzice

zawodniczek oraz działacze SL Salos w Słupsku. Dziewczyny nie znają jeszcze swoich rywali, ani szczegółów rywalizacji, ale zdecydowanie nastawione są na zwycięstwo. – Słyszałam tylko jakie państwa będą grać, część drużyn znamy już z zeszłego roku. Nie były to łatwe mecze, ale jestem dobrej myśli – mówi Małgorzata Michałowska. Dziewczyny są pewne swego i na mistrzostwa jadą z ambitnym planem sięgnięcia po najważniejsze trofeum – mistrzostwo świata. – Przygotowywałyśmy się solidnie – zapewnia kapitan drużyny Ada Ostrowska. – Tworzymy świetny zespół. Lubimy ze sobą trenować, jeździć na wyjazdy, grać mecze. I na pewno wygramy.

Salos

czyli Salezjańska Organizacja Sportowa została zarejestrowana z inicjatywy salezjanów i osób świeckich w Urzędzie Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie w 1992 r. Jej celem jest rozwijanie oratorskiego aspektu wychowania dzieci i młodzieży, zapoczątkowanego przez św. J. Bosko. Jednym z takich aspektów działania jest wychowanie przez sport. W Słupsku stowarzyszenie działa od 1993 r. Przez tych kilka lat przez słupski Salos przewinęło się wielu ludzi, którzy poprzez swoją pracę przyczynili się do rozkwitu tej idei na terenie salezjańskiej parafii pw. Świętej Rodziny i regionu. – Mamy wiele sukcesów w mistrzostwach Salosu Polski i Europy. Nasi zawodnicy brali również udział w rozgrywkach ligowych Słupskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i w lidze makroregionalnej.



KAROLINA PAWŁOWSKA

Z Lublany dziewczyny zamierzają wrócić z medalem

Dwie nasze drużyny juniorskie uczestniczące w tych rozgrywkach zajmują obecnie czołowe miejsca. W Mistrzostwach Polski Salosu w Piłce Nożnej Halowej w Szczecinie na początku lutego zajęliśmy II miejsce. Również dużym zainteresowaniem cieszy się w zimie Halowy Turniej im. św. Jana Bosko w piłce halowej organizowany przez nasze Stowarzyszenie – wyjaśnia ks. Krzysztof

Adamiak, salezjanin, pracujący w parafii pw. Świętej Rodziny w Słupsku, wiceprezes słupskiego Salosu. – Obecnie mamy trzy drużyny piłkarskie chłopców i dwie drużyny koszykarskie. Co zrobić, żeby dostać się do drużyny? Trzeba chcieć. A więcej informacji można znaleźć na stronie www.salos-salezjanie.pl.

Karolina Pawłowska

Piłka narzędziem ewangelizacji



Ks. KRZYSZTOF ADAMIAK, WICEPREZES SŁUPSKIEGO SALOSU

– Jak mówił św. Jan Bosko: boisko żywe – diabeł martwy. Jeśli uda nam się zebrać grupę młodzieży i przytrzymać przy sporcie, czy przy jakiegokolwiek innej formie działalności, to będzie to sukces. Bo nie pójdą na ulicę, bo nie będą się nudzić. A przy okazji jest to sposób na przekazywanie wartości chrześcijańskich – wychowywanie do wiary przez sport. Do Salosu trafiają bardzo różni ludzie. Czasami jest to młodzież związana z Kościołem, udzielająca się w swoich parafiach, a jest też grupa, dla której droga do Pana Boga jest jeszcze długa. Poprzez sport stwarzamy sobie możliwość, żeby do nich dotrzeć, mówić im o Chrystusie i dawać świadectwo wiary. Celem jest bycie z nimi, towarzyszenie im i pokazywanie tego, co jest cenne i wartościowe, czyli wiary. Znam historie ludzi, którym Salos bardzo pomógł. Jeśli chłopak przez siedem, osiem czy dziesięć lat był związany z organizacją sportową Salosu, jeździł na obozy sportowe, zgrupowania, równocześnie słysząc cały czas o Bogu, to nie wierzę, żeby pozostał obojętny, żeby coś w jego myśleniu nie uległo zmianie. Jest to formacja trochę jakby mimochodem. Nie jesteśmy grupą religijną sensu stricto, jak np. oaza, niemniej wychowanie młodzieży do wiary – poprzez sport – jest naszym celem.

Księża kopią piłkę

Mocna ósemka

Stu siedemdziesięciu księży z siedemnastu diecezji zagrało w IV Mistrzostwach Polski Księży w Halowej Piłce Nożnej. **Nasi zdobyli piąte miejsce!**

Imoże chciałoby się lepszej lokaty, ale jest czego gratulować. – Jechaliśmy zupełnie spontanicznie. Nie było wielkich przygotowań. Ot tak, chcieliśmy też zaistnieć jako diecezja, co nie znaczy, że mieliśmy zamiar tylko sobie pograć! Sport to sport – mówi ks. Piotr Flis, szef ekipy. Trzy lata temu nasi księża rozgrywali mecze w Bydgoszczy. Były to spotkania dla diecezji północnych. W tym roku po raz pierwszy wzięli udział w turnieju ogólnopolskim. Ks. Tadeusz Ceynowa, ks. Robert Górski, ks. Tomasz Rembelski, ks. Tomasz Szewczyk, ks. Krzysztof Karwasz, ks. Roman Maziec, ks. Tomasz Kmiecik – bramkarz i ks. Piotr Flis jechali ciekawo konkurencji, zasad i atmosfery. „Trochę w ciemno” – jak mówią. Ale warto było.

Jak grali

Mistrzostwa odbyły się w diecezji opolskiej. Eliminacje przeprowadzono w Prudniku i w Pakosławicach. Głównym miejscem imprezy były hale „Chrobrego” i GOSiR-u w Głuchołazach. Siedemnaście drużyn podzielono na sześć grup. Rozgrywano systemem każdy z każdym. W grupie „H” nasza drużyna zremisowała z ekipą wrocławską 1 do 1. Tu bramkę strzelił ks. Roman Maziec. W rzutach karnych wygraliśmy 3 do 1, tym samym przechodząc do dalszej części mistrzostw. Celnością popisał się ks. Tomasz Szewczyk, ks. Tomasz Rembelski i ks. Robert Górski. – Apetyty rosły! Po zwycięstwie z Legnicą zagwarantowaliśmy sobie dobre, piąte miejsce – mówi ks. Piotr. W



Drużyna księży diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej w komplecie. NA DOLE: Akcja pod bramką przeciwnika – Góral w natarciu. Tu ma koszulkę z numerem 27, ale zazwyczaj gra z 13

tym spotkaniu asem był ks. dr Tadeusz Ceynowa – profesor WSD, legenda „księżowskiego” koszalińskiego futbolu, który wbił trzy bramki. Tytuł mistrzów Polski po raz drugi wywalczyli księża diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Podczas finałowego meczu w Głuchołazach zespół ten pokonał w dogrywce piłkarzy diecezji kieleckiej 2 do 1. Brązowy medal Mistrzostw Polski Księży wywalczyli duchowni diecezji toruńskiej. Nie obeszło się bez „poległych”. Kiedy piszę ten artykuł, ks. Tomasz Rembelski zapoznaje się z oddziałem chirurgii w nyskim szpitalu, a ks. Roman Dyjur – jeden z głównych organizatorów turnieju, stara się dla niego o kule w diecezjalnej Caritas. Rembel – jak mówią na niego koledzy – tak intensywnie grał, że pozrywał ścięgna. To się nazywa poświęcenie! Życzymy powrotu do zdrowia.

Jak nie grali

Mistrzostwa Polski Księży w piłce nożnej to jednak nie tylko gwizdek sędziego, zwycięstwa i kontuzje. – Przecież nie rozmawialiśmy tam tylko o piłce. To wymienita okazja do spotkania

księży z innych diecezji – przekazuje ks. Tadeusz Ceynowa. – W doskonałej atmosferze mogliśmy współzawodniczyć, rozmawiać, śmiać się, ale także modlić – dodaje. Oprócz rozgrywek księża koncelebrowali Eucharystię w kościele pw. św. Wawrzyńca w Głuchołazach.

Ks. Roman Dyjur z Duszpasterstwa Sportu Diecezji Opolskiej mówi, że to ważna impreza. Opowiada o zachowaniu kibiców, którzy choć rozentuzjazzowani i dopingujący, szczególnie w ostatnich rozgrywkach, jednak zachowywali się nienagannie. Zwraca też uwagę na jedno wydarzenie

podczas tych mistrzostw: mecz reprezentacji artystów polskich, w skład której weszli m.in. bramkarz Dariusz Piskorz – perkusista zespołu Papa Dance, Dominik Bąk, Paweł Marciniak wraz z legendami opolskiej piłki nożnej. Dzięki niemu można pomóc w leczeniu 14 poważnie chorych małych pacjentów. – A waszą drużynę zapamiętałem doskonale. Już po pierwszym spotkaniu się polubiliśmy – mówi ks. Roman. Nasi bohaterowie (oprócz jednego) wrócili do swoich codziennych zadań. Ale ks. Flis już obiecuje skompletowanie drużyny na przyszły rok.

Ks. Dariusz Jaślarz





KAROLINA PAWŁOWSKA

Żeby wspierać misje, nie trzeba od razu jechać do Afryki. – Nie zapominajmy, że każdy z nas może pomóc misjonarzom przez swoją modlitwę, ofiarę, cierpienie – zachęca diecezjalny referent ds. misyjnych ks. Mariusz Bąk

W Tygodniu modlitwy o powołania

Modlitwa wspiera misje

Niedzielą Dobrego Pasterza rozpoczął się Tydzień Modlitw o Powołania do służby w Kościele misyjnym. O zaangażowaniu w dzieło misyjne w naszej diecezji rozmawialiśmy z **ks. Mariuszem Bąkiem**, diecezjalnym referentem ds. misyjnych, dyrektorem diecezjalnych Papieskich Dzieł Misyjnych w Koszalinie.

KAROLINA PAWŁOWSKA: *Ilu mamy naszych, diecezjalnych księży na misjach?*

Ks. MARIUSZ BĄK: – W ścisłym znaczeniu dwóch. Ks. Józef Białasik, od piętnastu lat w Boliwii, i ks. Mariusz Sitko, który pracuje w Tanzanii. Posługę misyjną pełni również ks. Krzysztof Kowal w Kazachstanie, choć tereny Europy i Federacji Rosyjskiej nie są uznawane za obszar misyjny sensu stricto.

To chyba niewielu, tym bardziej że zapotrzebowanie na misjonarzy wzrasta... Czy księża nie chcą jeździć na misje?

– Tak, zapotrzebowanie jest duże. Co chwila jacyś biskupi zwracają się do biskupów polskich, prosząc usilnie o pomoc. W tym roku w tej sprawie przy-

jechał do Polski biskup z Czadu. Także biskupi z Europy Zachodniej proszą o wsparcie. Tyle że diecezja koszalińsko-kołobrzeska nie należy do diecezji najłatwiejszych. Jest jedną z najbardziej rozległych terytorialnie, sami borykamy się z problemem niewystarczającej liczby księży. Dlatego zgodę na wyjazd otrzymało tylko i aż trzech księży diecezjalnych.

Posłany przez Kościół w imię Chrystusa może być też świecki...

– Akurat w tej chwili nie ma nikogo z naszej diecezji na misjach, ale wyjeżdżają lekarze, nauczyciele, pielęgniarki, inżynierowie, którzy w krajach misyjnych służą swoją pomocą. Nie zapominajmy, że każdy z nas może pomóc misjonarzom poprzez

swoją modlitwę, ofiarę, cierpienie. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, zakonnica klauzurowa, która nigdy nie była na misjach, nigdy nie wyjechała z klasztoru, w którym pracowała, jest ogłoszona patronką misji świętych. Dlaczego? Codziennie modliła się za misjonarzy i w ich intencji ofiarowywała swoje cierpienie, zwłaszcza w ostatnich latach życia, naznaczonych poważną chorobą. I to jest bardzo ważne. Misjonarze bardzo się cieszą, gdy przekazujemy im listy od dzieci i dorosłych z diecezji. Mówią nam, że to dla nich ogromne przeżycie, że ktoś w Polsce o nich pamięta, modli się, jest zainteresowany ich pracą. W zeszłym roku w listopadzie przekazałem takie listy, co bardzo ucieszyło naszych misjonarzy. Ks. Białasik odpisał nawet każdemu dziecku indywidualnie.

Pisanie listów do misjonarzy to chyba dobry pomysł na uwrażliwienie na to, że problem misji Kościoła jest wciąż aktualny? Lepszy niż tradycyjna puszka na ofiary?

– Nie tylko ofiary, które najczęściej kojarzymy z misjami,

składane na tacę czy do puszek, ale modlitwa, cierpienie i bardzo proste gesty. Jeśli w tej chwili na całym świecie jest 6 miliardów ludzi, z tego miliard to katolicy, drugi to inne wyznania chrześcijańskie, to z prostego rachunku wynika, że około 4 miliardów ludzi nie zna jeszcze Chrystusa. To dzieło wymaga zaangażowania każdego z nas. Ale i puszki są ważne. Z tych ofiar utrzymują się misjonarze i te dzieła, które prowadzą. Z ofiar, składanych 6 stycznia, utrzymywane jest centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, ośrodek, w którym kształcą się przyszli misjonarze, a ofiary wielkopostne przeznaczane są na utrzymanie misjonarzy – raz w roku każdy misjonarz otrzymuje 1200 dolarów i 500 złotych, by miał za co spędzić raz na pięć lat urlop w Polsce. Trzeba podkreślić ofiarności naszych diecezjan. Często i Komisja Misyjna, i papieskie Dzieła Misyjne chwalą diecezję koszalińską, że chociaż jedna z uboższych w Polsce, składa ofiary na misje porównywalne z diecezjami znacznie lepiej sytuowanymi.

Tydzień Jana Paw

MŁODZI Z PAPIEŻEM. Czy młodzi ludzie szukają autorytetów moralnych?

Okazuje się, że tak. Przez tydzień bardzo licznie uczestniczyli w spotkaniach poświęconych Janowi Pawłowi II.

tekst

JULIA MARKOWSKA

jmarkowska@goscniedzielny.pl

Licealiści z Zespołu Szkół nr 2 w Koszalinie przez tydzień rozmawiali i słuchali o Papieżu. – Chcieliśmy młodym ludziom przedstawić historię pontyfikatu, postać, a przede wszystkim nauczanie. Nie monolit, lecz człowieka, który zmienił życie wielu ludzi. Stoi przed nami zadanie, które jest wyzwaniem – mówi

ks. Tomasz Roda, współorganizator. – Żeby trafić do młodych ludzi, żeby potrafili się Papieżem i jego nauką zafascynować. Moim marzeniem jest, by zrealizować duchowy testament Papieża, który głosił, że młodzież jest nadzieją Kościoła i świata.

Najbardziej widowiskowe było spotkanie z założycielką Ekipy Ziom'a Jana – Beatą Lasotą, które uświetnił występ Tymka Majewskiego, nastoletniego rapera z Gimnazjum nr 4. – Koszalinianie nie znali tekstu „Dobrej Czytanki wg ziom'a Janka” – mówi założycielka.

JULIA MARKOWSKA



W koszalińskim Zespole Szkół nr 2 przez tydzień trwały wydarzenia związane z obchodami rocznicy śmierci Jana Pawła II

Zabawa tekste

Rozmowa z **Beatą Lasotą**, współautorką przekładu tekstu Ewangelii wg św. Jana na slang hip-hopowy pt. „Dobra Czytanka wg ziom'a Janka”.



Beata Lasota jest pedagogiem i pracuje w świetlicy środowiskowej

JULIA MARKOWSKA: Skąd pomysł na taki język Ewangelii i Grupę Ziom'a Janka?

BEATA LASOTA: – Miałam pomysł, żeby Ewangelie św. Jana przełożyć na język młodzieżowy, zrozumiały dla nastolatków. Poprosiłam o pomoc dwie 16-letnie dziewczynki. Przyniosły przetłumaczone przez siebie fragmenty, które wyszły bardzo fajnie. Jednak utknęły w moim komputerze. Przypomniałam sobie o nich dopiero półtora roku później, kiedy zbliżał się festiwal hip-hopowy Święte Elo. Zaprezentowałam tam te fragmenty i okazało się, że jest olbrzymi odzew na naszą pracę. Wokół powstającej „Czytanki” jakoś naturalnie

zaczęli pojawiać się ludzie, dla których ważny jest Bóg.

Wielu biblijnych i językowych specjalistów mówi, iż jest to profanacja i zabijanie najważniejszych treści.

– „Czytanka” nie jest oficjalnym tłumaczeniem Ewangelii. Choć jest to zabawa tekstem, to bardzo dokładnie konsultowaliśmy każde słowo z filologami klasycznymi i biblistami. Filologowie, którzy traktują Biblię jako pomnik kultury języka, zawsze będą przeciwko naszym działaniom protestować. Ja jestem pedagogiem i chcę zobaczyć, że szczególnie ta Ewangelia oddzia-

Ła II

cielka. – Dzięki temu udało mi się ich zaciekawić i nawiązać z nimi dobry kontakt. Lasota przekonywała młodych, że życie w zgodzie z Bogiem nie jest nudne. Można chodzić na imprezy, bawić się, lecz trzeba po prostu przestrzegać pewnych zasad. – Kiedy idę się wyszaleć, nie muszę się upijać, by dobrze się bawić. Żeby być szczęśliwym, nie trzeba grzeszyć, trzeba tylko poznać drogę do Boga.

Papież ojcem

Z uczniami spotkał się także ks. prof. Henryk Romanik, bibli-

sta, poeta, autor „Modlitewnika za wstawiennictwem Jana Pawła II”. Opowiadał on licealistom o swoich spotkaniach z Papieżem. O tym, jak różne wydarzenia w czasie jego pontyfikatu miały wpływ na jego życie i kapłaństwo. Na młodych szczególnie zrobiło wrażenie wyznanie, iż ksiądz poprosił Papieża, by został jego ojcem.

– W 1988 roku, kiedy w prywatnej kaplicy Ojca Świętego odprawiałem wraz z grupą kapłanów Mszę świętą, w Polsce umierał mój Tato – wspomina ks. prof.

Henryk Romanik. – Po jakimś czasie nabrałem odwagi i napisałem do Papieża list, opisujący to zdarzenie i zbieg okoliczności i zapytałem go: „Jeżeli pozwolisz, to teraz Ty na ziemi będziesz moim Tatą”. Papież nie wdawał się ze mną w żadne dyskusje i przysłał mi krótkie błogosławieństwo. Ksiądz Romanik przedstawił zebrany swoje publikacje i opowiedział, jak powstawały jego kolejne książki.

Papież sportowiec

O swoich przeżyciach związanych z pontyfikatem opowiedział młodzieży również biskup Paweł Cieślak. – Po raz pierwszy w życiu widziałam i słuchałam prawdziwego biskupa – mówi szesnastoletnia Kasia. – Zawsze wydawało mi się, że jest to osoba ponura i niedostępna. Dziś okazało się, że nie miałam racji. Faktycznie bp Paweł Cieślak w sposób niezwykle żartobliwy i otwarty występował przed młodzieżą.

– W dniu przyjęcia sakry biskupiej zostałem zaproszony wraz z drugim polskim biskupem wyświęconym tego samego dnia na prywatną kolację do Jana Pawła II – wspominał bp Paweł Cieślak. – W czasie miłej rozmowy Ojciec Święty pyta nas: – Na nartach jeździcie? My odpowiadamy, że nie. Pyta więc: a na kajakach pływacie? Również zaprzeczyliśmy. Na co Papież odpowiedział nam: I to wszystko ja, stary papież, muszę za was robić.

W ramach papieskiego tygodnia licealiści obejrzeli również różne prezentacje multimedialne, wystawę fotografii i filmy o życiu Jana Pawła II. Niestety, z powodu kolizji drogowej do Ko-

szalina nie dojechali goście z Ledenicy. – Na szczęście nikomu nic się nie stało – zapewnia ksiądz Tomasz Roda. – Przyjadą do nas za rok, bo i uczniowie, i grono pedagogiczne uznało, że tydzień poświęcony raz w roku wielkiemu Polakowi to wspaniała inicjatywa. ■

Jest jak ojciec



ELŻBIETA

RADKOWSKA

– Dla mnie Jan Paweł II jest jak ojciec.

Jest autorytetem,

który pozostawił bardzo wiele wskazówek, jak należy żyć. Myślę, że najważniejszą z nich jest świadectwo jego całego życia. Pełnego miłości i zrozumienia dla wszystkich ludzi. Choć jest to bardzo trudne, staram się go naśladować. Moi rówieśnicy postępują podobnie. Widać to podczas czuwań modlitewnych, gdy wspólnie szukamy drogi do Boga.



WERONIKA

BASIŃSKA

– Jan Paweł II nie jest dla mnie postacią

z pomnika. Bardzo

utkwiły mi w pamięci jego gesty i uśmiechy. Szczególnie te, skierowane do dzieci i młodzieży. Dzięki nim powstało Pokolenie JP II, i nie jest to tylko wymysł socjologów. Jesteśmy młodymi ludźmi, na których życie miał niewątpliwie wpływ pontyfikat Papieża. Wielu z nas bardzo stara się mu dorównać i iść przez życie jego drogą.

m z głębszym przestaniem

łuje na młodego człowieka, że żyje w nim. Chcę do niego dotrzeć. I to właśnie od młodych po ukazaniu się pierwszych pilotażowych egzemplarzy dostawaliśmy bardzo dużo pozytywnych maili i podziękowań za wskazanie im drogi. One utwierdziły nas w przekonaniu, że powinniśmy robić to dalej. Kiedy pojawiły się głosy krytyczne, bardzo często okazywało się, że były dla nas bardzo konstruktywne. Czerpałiśmy z nich.

(...) Ostra ta nawijka, kto może tego słuchać? A Jezus czał, że Go przez to obgadują i zagadają do nich: No co? Zgorszeni? (...). Czy taki język nie spowoduje, że młodym nie będzie chciało się czytać w oryginale?

– Teksty, które można tutaj spotkać, to jest język przerysowany, bo jego rolą jest, by zaciekawić i zaintrygować. Są one adresowane do osób, które nigdy nie zetknęły się z Biblią, nie mają jej nawet w domu. Spotykamy się najczęściej z tym, że młody człowiek sięga do oryginału, by sprawdzić, czy rzeczywiście jest tam to, o czym piszemy. Czy jest tam „samarytańska laska” i co się

z nią działo. W takich przypadkach pojawia się szansa, że zajrzy do innych ksiąg. Każdy werset Ewangelii św. Jana musieliśmy „wziąć na tapetę”, dokładnie przeanalizować i zrozumieć. Często łąpałam się na tym, że czytając w oryginale, można wiele rzeczy przeoczyć. Jest to także rodzaj ewangelizacji dla piszących, którzy zagłębiają się bardzo głęboko w Słowo Boże.

Kto wchodzi w skład Ekipy Ziom'a Janka? Czym zajmuje się na co dzień?

– Ja jestem pedagogiem i pracuję w świetlicy środowiskowej. Wielu z nas jeszcze studiuje, niektórzy pracują zawodowo. Każdy ma swoją historię zaangażowania w Kościół. Każdy na jakimś etapie swojego życia doznał rewolucji duchowej, dotarł do Pana Jezusa. Dlatego wiemy, jak jest to ważne i chcemy dać również innym młodym ludziom szansę odkrycia najważniejszej prawdy. Prowadzimy Klub Ziom'a Janka wśród warszawskich gimnazjalistów. Chcemy pomóc dzieciom, by odnalazły sens swojego życia i żyły zgodnie z wartościami zawartymi w Biblii. ■

Uwaga, konkurs!

W którym roku Jan Paweł II odwiedził Koszalin?

Wśród Czytelników, którzy nadesłają prawidłową odpowiedź, rozlosujemy egzemplarz „Dobrej Czytanki wg św. ziom'a Janka” i koszulkę „Gościa Niedzielnego”

Nabór do koszalińskich przedszkoli

Ma być prościej

Rozpoczyna się nabór do koszalińskich przedszkoli. **Aby zostać przedszkolakiem, trzeba zdobyć jak najwięcej punktów** i mieszkać w Koszalinie.

W tym roku koszaliński samorząd wprowadził w życie nowe zasady rekrutacji do miejskich przedszkoli. Dzięki zastosowaniu elektronicznego systemu uproszczone zostały procedury naboru. Teraz rodzice przy składaniu wniosku o przyjęcie dziecka do przedszkola wskazują jednocześnie dwie inne placówki, do których ewentualnie chcieliby skierować dziecko w przypadku niezakwalifikowania do przedszkola, gdzie składany jest wniosek. Rodzice nie muszą już później sami zmieniać miejsca złożenia wniosku – mówi Krzysztof Stobiecki, dyrektor Wydziału Edukacji UM w Koszalinie. Ważne punkty Od 28 kwietnia br. można składać karty zapisu dzieci, które po raz pierwszy ubiegają się o przyjęcie do koszalińskich przedszkoli. Karty zapisu można pobierać od 15 kwietnia w przedszkolach lub ze strony internetowej <https://koszalin.przedszkola.vulcan.pl>. Kartę zapisu składa się tylko w jednej placówce, tj. w przedszkolu wskazanym w pozycji nr 1 w karcie zapisu w terminie do 16 maja 2008 r. O tym, czy dziecko zostało zakwalifikowane do przedszkola, rodzice dowiedzą się



JULIA MARKOWSKA

„Kasztanki” z przedszkola nr 7 w Koszalinie mają zagwarantowane miejsce w następnej grupie. Niestety dla wielu przedszkolnych debiutantów nie starczy miejsc

30 maja. Dyrektor każdego przedszkola ma obowiązek ogłosić, ile ma wolnych miejsc dla przedszkolaków. Przedszkolaki, które dostaną największą liczbę punktów, powinny być przyjęte do najbliższej placówki.

Można się odwołać

W przypadku kwestionowania przez rodziców dziecka liczby uzyskanych w procesie rekrutacji punktów, istnieje możliwość wniesienia pisemnego odwołania do dyrektora przedszkola, w którym złożono kartę zapisu dziecka. W procesie rekrutacji biorą

udział dzieci, których przynajmniej jedno z rodziców ma stałe miejsce zameldowania na terenie miasta Koszalin. Pozostałe dzieci mogą być przyjmowane na wolne miejsca (od września danego roku szkolnego) tylko w przypadku, gdy dla wszystkich dzieci z tych rodzin znajdują się miejsca. Sześciolatki muszą odbyć roczne przygotowanie przedszkolne, które mogą realizować w przedszkolach (tylko w grupach z wyżywieniem) lub w oddziałach przedszkolnych zorganizowanych w szkołach podstawowych.

jm

zaproszenia

Twoja krew uratowała życie

Akcja trwa

■ Centrum Edukacyjno-Formacyjne w Koszalinie zaprasza na rekolekcje

30 KWIEŃNIA do 4 MAJA – Diecezjalna Diakonia Muzyczna Ruchu Światło-Życie już po raz czwarty organizuje otwarte warsztaty muzyczno-liturgiczne. Są przeznaczone dla scholi parafialnych oraz parafialnych diakonii muzycznych. Jest to propozycja dla osób, które nie brały udziału w poprzednich edycjach tych warsztatów. Podczas nich można zdobyć wiedzę w następującym zakresie: podstawowe zasady muzyki, emisja głosu, wiadomości o muzyce i śpiewie w liturgii. Oprócz wykładów przewidzianych jest wiele zajęć praktycznych – dużo śpiewów, ćwiczeń, konkretnych wskazówek na gorąco. Zgłoszenia należy kierować najpóźniej do 25 kwietnia (lub do wyczerpania miejsc) do s. Moniki Grabek: tel. kom. 0693 886 786, e-mail: m.grabek@koszalin.oaza.pl.

26–27 KWIEŃNIA – spotkanie formacyjne doradców życia rodzinnego. Spotkanie w

koszalińskim Centrum Edukacyjno-Formacyjnym poprowadzi ks. Henryk Romanik – bibliista i poeta, autor bestselleru „Modlitewnik. Za wstawiennictwem Jana Pawła II”. Udział w spotkaniu należy zgłaszać u pani Urszuli Lampki – diecezjalnej doradczyni życia rodzinnego: tel. 0-663 75 35 79.

1–3 MAJA – Oaza Rekolekcyjna Animatorów Rodzin w Ostrowcu k. Wałcza. Zaproszenie skierowane jest do małżeństw, które należą do Domowego Kościoła. Zgłoszenia: ks. Janusz Bujak, tel. 094 345 90 31 lub kom. 606 453 813; e-mail: bujak@koszalin.opoka.org.pl albo Elżbieta i Andrzej Froncowie, tel. 600 356 092; e-mail: elafronc@op.pl.

3–4 MAJA – są jeszcze wolne miejsca na majowy weekend dla narzeczonych. (<http://www.poradnictwo.koszalin.opoka.org.pl/>). Zgłoszenia do ks. Andrzeja Wachowicza (tel. 069 880 32 99), e-mail: A.Wachowicz@oaza.pl. Liczba miejsc ograniczona. ■

Pod naszym patronatem trwa w Koszalinie akcja „Twoja krew uratowała życie”. Policjanci z Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Szkole Policji w Słupsku postanowili zachęcić do oddawania krwi młodych ludzi z koszalińskich szkół średnich. – Do tej pory organizowaliśmy takie przedsięwzięcia wśród słuchaczy, kadry naszej szkoły i słupskich uczniów – mówi kom. Arkadiusz Gadomski, wykładowca Zakładu Prewencji i jednocześnie prezes Szkolnego Klubu HDK. – Widząc ich zainteresowanie i zaangażowanie, zdecydowaliśmy się na wyjście do szerszego kręgu osób. Wierzymy, że przyniesie to efekt – podkreśla komendant. W zeszłym roku 453 osoby oddały po raz pierwszy krew. Wielu z nich oddaje krew regularnie. ■

pod patronatem „Gościa”